

Małpa w kąpieli (Aleksander Fredro)

Rada małpa, że się śmieli,
Kiedy mogła udać człeka,
Widząc panią raz w kąpieli,
Wlazła pod stół - cicho czeka.
Pani wyszła, drzwi zamknęła;
Małpa figlarz - nuż do dzieła!

Wziąwszy pański czepek ranny,
Prześcieradło
i zwierciadło -
Szust do wanny!

Dalej kurki kręcić żwawo!
W lewo, w prawo,
Z dołu, z góry,
Aż się ukrop puścił z rury.
Ciepło - miło - niebo - raj!
Małpa myśli: „W to mi graj!”

Hejże! Kozły, nurki, zwroty,
Fikle, psoty,
Aż się wody pod nią macą!
Ale ciepła coś za wiele...
Trochę nadto... Ba, gorąco!...

Fraszka! Małpa nie ciele,
Sobie poradzi:
Skąd ukrop ciecze,
Tam palec wsadzi.

„Aj, gwałtu! Pieczel!”
Nie ma co czekać,
Trzeba uciekać!
Małpa w nogi,
Ukrop za nią - tuż, tuż w tropy,
Aż pod progi.
To nie żarty - parzy stopy...
Dalej w okno!... Brzęk! - Uciekła!
Że tylko palce popiekła,
Nader szczęśliwa.
Tak to zwykle małpom bywa.